Nr. 48. Czwartek, dnia 1 Marca 1934 rok. Cena 10 gr. Rok XXIX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz najlisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Tygodniowy przegląd polityczny

Nad wydarzeniami ubiegłego tygodnia dominuje bezsprzecznie jeden fakt, w tragizmie swym urastający do wydarzenia o daleko sięgającem znaczeniu historycznem i politycznem.

Nagła śmierć króla Belgów Alberta I stanowić będzie w historji tego kraju datę przełomową.

Gdy miną dni żałoby, w których cały naród bez różnicy na poglądy polityczne i przynależność rasową skupił się przy trumnie swego króla i zadokumentował raz jeszcze swą jedność, która znalazła tak wspaniały wyraz w wspólnych wysiłkach i ofiarach poniesionych pod przewodnictwem króla-bohatera w czasie Wielkiej Wojny Światowej, — rozpoczną się z większą niż dotychczas siłą, podsycane z zewnątrz spory pomiędzy Flamandami i Walonami, tak groźne dla jedności.

Dotychczas państwo belgijskie posiadało w osobie tragicznie zmarłego i uwielbianego powszechnie monarchy, najwyższego arbitra, który swym wielkim autorytetem moralnym sprowadzał zarysowujące się rozbieżności do wspólnego mianownika, — jedności państwowej.

Czy młody, zaledwie 33 lata liczący jego następca który w dn. 23 bm. wstąpił na tron jako Leopold III będzie mógł podążyć w ślady swego wielkiego ojca i podołać wszystkim, tak niezwykle trudnym zadaniom.

W zadaniach czekających młodego władcę, świetlaną pamięć jego ojca, czczonego nietylko przez naród własny, będzie niewątpliwie silnym czynnikiem ułatwiającym trudną i odpowiedzialną rolę króla w kraju targanym ostremi przeciwieństwami.

Państwo belgijskie wchodzi w okres wewnętrznej próby. Trzeba mieć nadzieję, że podobnie jak w okresie wielkiej burzy dziejowej, tak i tym razem ujawniają się wielkie wartości moralne narodu, który pomny na hasło zmarłego króla „jedność tworzy siłę" tego najcenniejszego skarbu jedności historycznej wydrzeć sobie nie pozwoli.

*

W Austrji, na którą w ostatnim czasie skierowana była uwaga całego świata, panuje spokój. Rząd zniósł 21 b. m. stan wyjątkowy. A jednocześnie tak przed kierownikami państwowej nawy jak i przed politykami staje coraz natarczywiej pytanie: co dalej?

Niebezpieczeństwo hitlerowskiego przewrotu w Austrji rysuje się na ekranie dziejowym coraz wyraźniej Narazie panuje na tym odcinku spokój, który według znanego ultimatum Habichta, trwać ma do 28 b. m. A potem?

Wprawdzie rząd berliński z podejrzaną skwapliwością odsunął się od stanowiska zajętego przez Habichta. Mowa jego zawierająca nowe, niezwykle ostre ataki przeciwko obecnym rządom w Austrji, nie została opublikowana. Czy oznaczałoby to wstrzymanie dotychczasowej akcji hitlerowskiej w Austrji? Nie zdaje nam się.

Rząd berliński, poprostu na niedwuznaczne stanowisko Włoch w sprawie Austrji, podkreślone zmasowaniem dywizji włoskich na granicy Tyrolu i zaznaczone wyraźnie w opublikowanem ostatnio oświadczeniu trzech mocarstw, stwierdzającem konieczność zachowania niepodległości Austrji w ramach obowiązujących traktatów, musiał przejść do zmiany taktyki. Miejsce hałaśliwych demonstracyj zajmie wytężona, podziemna praca nad zwiększeniem poczucia jedności rasowej i cywilizacyjnej obu narodów, — i szukanie nowych dróg dla zrealizowania ścisłego współdziałania na terenie politycznym i gospodarczym bez naruszenia zasady niezależności Austrji. Hasło „Anschlussu" zamienione zostało, stosownie do okoliczności hasłem „Gleichschaltung", którego realizacją zajmie się rząd Rzeszy w najbliższym czasie, powierzając kierownictwo spraw austrjackich w ręce zdolniejszego taktyka niż Habicht, który zajmował stanowisko to dotychczas. W większej skali powtórzy się przykład Gdańska, który z zachowaniem pozorów dawnej sytuacji międzynarodowej stał się integralnie hitlerowskim, związanym wszystkiemi nićmi z Berlinem.

*

Kwestja austrjacka usunęła nieco w cień sprawę rozbrojenia, ciążącą rzeczywistym i złowrogim cieniem nad Europą.

Nie pchnęły jej z martwego punktu, ani memorandum angielskie ani włoskie. I wątpliwem zdaje się czy syzyfowy istotnie trud podjęty przez lorda Edena, który obecnie objeżdża stolicę europejskie dla przygotowania gruntu pod nową międzynarodową konferencję rozbrojeniową, odniesie jakiekolwiek skutki.

W świetle ostatnich doniesień o wyniku rozmów lorda Edena w Paryżu, zdaje się nie ulegać wątpliwości że podróż jego będzie miała decydujące znaczenie nie dla przyspieszenia konferencji rozbrojeniowej, co leżało w zamysłach rządu angielskiego, ale dla ostatecznego wyjaśnienia sytuacji. W tych warunkach posiada ona zasadnicze znaczenie. R.

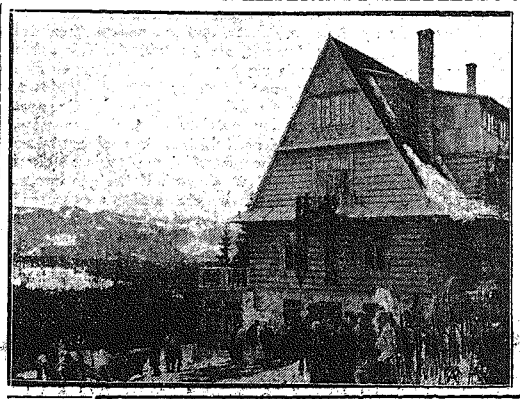

Otwarcie Domu Artystów na Głodówce. W ub. niedzielę odbyło się na Głodówce koło Bukowiny w pobliżu Zakopanego poświęcenie i otwarcie Domu Artystów im. Karola Stryjeńskiego, wybudowanego staraniem Towarzystwa Przyjaciół Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie. Na zdjęciu ogólny widok schroniska w dniu jego otwarcia.

Sytuacja we Francji
po zabójstwie Prince'a

Paryż. — Na gruncie wewnętrznym sytuacja francuska, niestety, pozostawia na dal wiele do życzenia. Zabójstwo radcy sądowego Prince'a odnowiło niezagojone po dniu 6 lutego rany. Cała uwaga opinji skupia się ze zgrozą na tajemniczych mordercach. Tydzień minął od wykrycia zabójstwa radcy Prince'a a śledztwo toczy się wciąż po omacku, tak, że wszystkie dotychczasowe ślady zostały porzucone i ankieta policyjna zaczyna się ab ovo.

Znamienny artykuł zamieszcza „Journal des Débats", w którym całkiem wyraźnie oskarża policję bezpieczeństwa (sureté générale), że poszukiwania jej prowadzone są w sposób zadziwiająco zagadkowy, tak, jakby chciano dowieść samobójstwa: hipoteza przez wszystkich jednomyślnie odrzucona i zmierzająca w kierunku odwrotnym od tropu po którym kroczyli zabójcy. Leon Daudet w „Action Français" już dawno napisał, że ci, co prowadzą śledztwo, sami powinni być śledzeni. Dla Gustawa Hervé (Victoire) nie ulega żadnej wątpliwości, że ś. p. Prince padł ofiarą mafji masonerji. Leon Blum w „Populaire" wysuwa szereg hipotez nie zwykle oryginalnie pomyślanych. Blum odrzuca hipotezę samobójstwa i zbrodni dokonanej na tle awantury miłosnej, poczem stawia dwa pytania: 1) czy wolno wogóle dopuścić myśl że Prince'a zabili ci lewicowcy, którzy obawiali się jego rewelacji; 2) czy wolno tak samo dopuścić myśl, że mordu dokonała mafja faszystowska, by w ten sposób skompromitować ustrój demokratyczno republikański. Naturalnie Blum stawia tylko pytania, od powiedź na nie jest negatywna, ale pozostaje fakt, że nie waha się wysuwać hipotezy o kalibrze tak wyjątkowo zuchwałym.

Tymczasem nad krwawą tragedją w Dijon unosi się w całej pełni zasłona nieprzeniknioną. Śmiało dziś powiedzieć można, że śledztwo cofa się w tył i ani o jeden milimetr naprzód nie postępuje. Rodzina zabitego zapewnia kategorycznie, że Prince już od dłuższego czasu nie spędził ani jednej nocy poza rodziną i poza domem. Oto służąca w hotelu w Dijon, w którym zwykle zamieszkiwał Prince, udając się w odwiedziny do matki przynajmniej 5 do 6 razy w roku, a więc służąca znająca doskonale zabitego sądownika, zapewnia również stanowczo, że bawił on w Dijon w końcu listopada i w ciągu stycznia, nie wypełniał jednak kartki hotelowej bo był wszystkim dobrze znany i przyjeżdżał tylko na niespełna jedną dobę. Bądź co bądź dotychczas poszukiwania w Dijon nie dały najmniejszego rezultatu. Śledztwo będzie się teraz toczyło w Paryżu, gdzie zabójcy zapewne spreparowali plan który zrealizowali w Dijon.

„Matin" podjął śmiałą inicjatywę. Będzie prowadził śledztwo na własną rękę, a kierownictwo akcji powierzył słynnemu inspektorowi policji śledczej Riboulettowi, będącemu od kilku lat na emeryturze. Tak samo Bratnia Pomoc sądowników paryskich pragnąc również przyczynić się do wykrycia sprawców zbrodni, wyznaczyła niezależnie od sumy 100.000 franków ofiarowanej przez rząd, szereg nagród w ogólnej sumie 50,000 fr. dla osób które umożliwią wykrycie zbrodniarza. Lecz nagrody mają tę ujemną stronę, że tysiące amatorów łatwego zysku zasypuje policję listami i propozycjami, które raczej komplikują jej zadanie niż ułatwiają, a dodać jeszcze należy tysiące listów anonimowych, których autorzy są przekonani, że ich pomoc i usługi doprowadzą do celu. Słowem ma się do czynienia z jednej strony z hypnozą śledczą amatorów wszelkiego pokroju, podczas gdy prawdziwego zabójcy niema ani śladu, a nawet ani cienia śladu w jakimkolwiek kierunku.

NOWA POWIEŚĆ

Już od niedzieli 4 b. m.

rozpoczynamy w odcinku „Gońca Częstochowskiego" druk

nowej, świetnej powieści angielsko - polskiej L. Wolffa w autoryzowanej adaptacji Eugenjusza Bałuckiego p. t.

W POSZUKIWANIU OJCA

Jest to powieść współczesna, której akcja nawiązuje się w Warszawie, w wielkim hotelu, i już od samego początku zainteresuje wszystkich czytelników. dzięki nader zręcznej intrydze, zagadkowości wydarzeń i romantycznym przeżyciom bohaterów, którymi są: wytworny arystokrata angielski, kapitan marynarki, i młoda literatka polska. Lekki, barwny styl, potoczysty dialog i żywa obrazowość sprawia, że powieść tę wszyscy czytać będą z prawdziwą przyjemnością i rosnącem zaciekawieniem.

A więc już od niedzieli w „Gońcu Częstochowskim".

Francja nie zgodzi się
na odbudowę monarchji austro - węgierskiej.

Paryż. — Pogwałcenie gwarancyj międzynarodowych przez przywrócenie monarchji austro - węgierskiej pod berłem Habsburgów nie będzie w żadnym wypadku tolerowane przez rząd francuski.

Co do ewentualnej unji celnej włosko austrjacko-węgierskiej, to podkreśla się, że godziłaby ona w interesy zarówno państw Małej Ententy, jak i samej Austrji i Węgier. Panuje tu przekonanie, że inicjatywa Włoch nie wykroczy narazie poza związanie Włoch, Austrji i Węgier traktatami ceł preferencyjnych.

Pozorny spokój, z jakim rząd francu-

DO SZ. KLIJENTELI.

Celem umożliwienia naszej stałej Klijenteli korzystania **z Białego Tygodnia** jak również zaopatrzenia się na nadchodzący sezon wiosenny w wszelkiego rodzaju wełen oraz firanek, kap i innych firma

I. RZĄSIŃSKI Częstochowa, Aleja Nr. 29.

poczynając od 20 lutego udziela kredytu przy wpłacie czwartej części gotówką

ski odnosi się do sprawy Austrji, nie idzie w parze z opinją prasy paryskiej, która w alarmujących artykułach wtorkowych pisze o koncentracji wojsk włoskich i czechosłowackich nad granicą Austrji, oraz o intrygach, zmierzających do powołania arcyksięcia Ottona na tron austrjacki.

„Le Temps" podkreśla, że największe niebezpieczeństwo grozi jednakże ze strony Niemiec, tembardziej, że w razie naruszenia granicy austrjackiej przez hitlerowców także inne państwa musiałyby niezwłocznie podjąć akcję.

TELEGRAMY

ECHA POLSKO-NIEMIECKIEGO POROZUMIENIA.

Londyn. — Niemiecko-polskie porozumienie, dotyczące współpracy nad uzbrojeniem opinji publicznej, spotyka się z dużem zainteresowaniem prasy londyńskiej.

Berliński korespondent „Timesa" pisze, że idzie tu o oficjalne potwierdzenie już istniejącego stanu. Zaraz po objęciu władzy przez Hitlera osłabła w Niemczech w sposób widoczny wroga Polsce propaganda, a od czasu listopadowego oświadczenia prawie zupełnie ustała.

PRASA NIEMIECKA ZADOWOLONA.

Berlin. — Prasa niemiecka przytacza na naczelnych miejscach w obszernych streszczeniach mowę posła ks. Janusza Radziwiłła w Krakowie. Prasa podkreśla w szczególności zwrot dotyczący ugody polsko-niemieckiej i stosunku Polski do Rosji.

Jeden z dzienników oświadcza, że wynurzenia ks. Radziwiłła o ugodzie polsko-niemieckiej są cenne dla Niemiec ze względu na pełną trzeźwości obserwację. Miarodajne jest twierdzenie ze strony Polski, pisze ten dziennik, że nastąpi obecnie inne nastawienie w stosunkach polsko-niemieckich.

ZMIANY W RZĄDZIE RUMUŃSKIM.

Bukareszt. — Minister pracy Dimitriu, i minister rolnictwa Cipalno padali się do dymisji. Dymisje te są przyjęte. Na stanowisko ministra pracy mianowany jest dr. Costinescu, na ministra handlu powołany jest b. dyrektor kolei inż. Teodorescu, dotychczasowy zaś minister handlu, Sassu, jest mianowany ministrem rolnictwa. Pozatem do rządu powołany został Xeni w charakterze ministra bez teki, którego zadaniem będą głównie rozmaite problematy gospodarcze. Nowi ministrowie złożyli już przysięgę.

Nocny szturm

komunistów na kawiarnię.

Paryż. — W wąskich uliczkach robotniczej dzielnicy Paryża Belleville ponowiły się w nocy z poniedziałku na wtorek walki między komunistami i policją, w wyniku których jeden komunista został zabity, zaś kilku rannych.

Powodem manifestacji komunistów było zebranie prawicowego Związku młodzieży patrjotycznej, zorganizowane w kawiarni „Georg" przy ul. Pirenee. Odpowiadając na apel komunistycznego dziennika „Humanite", komuniści w liczbie kilkaset osób przypuścili o godz. 20.30 atak na kawiarnię, przyczem obrzucili kamieniami policję, przybyłą dla ich odpędzenia.

Manifestanci zostali wkrótce rozproszeni, mimo to zdołali się oni ponownie zebrać na ul. Menilmontant, gdzie wznieśli dwie barykady ze szczątków hal targowych. Policja, przyjęta gradem kamieni, odpowiedziała salwami rewolwerów. Jeden z komunistów, trafiony w czoło, zmarł po przewiezieniu go do szpitala, dwaj inni odnieśli ciężkie rany w brzuch.

Do późnych godzin nocnych grupy komunistów przebiegały ciemne uliczki przedmieścia, śpiewając Międzynarodówkę i atakując strzałami i kamieniami policję.

Dymitrow, Popow i Tanew

wydaleni z Niemiec-przybyli do Rosji

Berlin. — Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Ze strony miarodajnej donoszą, że wydaleni zostali z granic Rzeszy trzej komuniści bułgarscy: Dymitrow, Popow i Tanew, uwolnieni w procesie lipskim o podpalenie Reichstagu.

Zwolnienie nie mogło nastąpić dotychczas, ponieważ rząd bułgarski nie uznał wspomnianych komunistów za swoich obywateli i nie chciał wpuścić ich do kraju. Wobec przyznania w ostatnim czasie przez rząd sowiecki wszystkim trzem obywatelstwa ZSRR., możliwem się stało odstawienie ich na terytorjum Związku Rad Sowieckich, co nastąpiło w dniu wczorajszym.

Wczoraj przypadła pierwsza rocznica wybuchu pożaru gmachu Reichstagu.

Wydaleni wczoraj z granic Rzeszy Niemieckiej Dymitrow, Popow i Tanew według informacyj nieoficjalnych udali się do ZSRR. drogą powietrzną.

Według wiadomości z Królewca wczoraj o godz. 7-ej rano odlecieli stamtąd w dalszą drogę do Moskwy drogą powietrzną trzej wydaleni z granic Rzeszy Bułgarzy.

OWACYJNE POWITANIE w MOSKWIE

Moskwa. — O godz. 6-ej po południu wylądował na lotnisku moskiewskiem samolot, wiozący Dymitrowa, Popowa i Tanewa. Na lotnisku oczekiwali przybycia zwolnionych komunistów przedstawiciele rządu sowieckiego z komisarzem spraw zagr. Litwinowem na czele, oraz tysiączne tłumy publiczności, które w chwili wylądowania samolotu wzniosły owacyjne okrzyki na cześć przybyłych.

Po opuszczeniu samolotu, kom. Litwinow wygłosił do przybyłych krótkie przemówienie powitalne, poczem wśród entuzjazmu tłumów wszyscy trzej odjechali samochodami na Kreml. Mają oni być w dniu dzisiejszym przyjęci przez Stalina.

Franboli

Z posiedzenia Senatu

DYSKUSJA OGÓLNA NAD BUDŻETEM.

Warszawa. — Jak donieśliśmy, na poniedziałkowem posiedzeniu Senatu po referacie generalnym przystąpiono do dyskusji ogólnej nad budżetem.

Imieniem Klubu Narodowego sen. Głąbiński oświadczył, że zarówno sposób, w jaki w Sejmie uchwalona została Konstytucja, jak i sposób, w jaki w komisji ministrowie odpowiadają na rzeczowe zarzuty posłów z opozycji, utrwala go w przekonaniu, że krytyka budżetu i polityki rządowej w komisji skarbowo-budżetowej nie prowadzi do żadnego celu i dlatego mówca na komisji wstrzymał się od wszelkich uwag, a tu zabiera głos, by uzasadnić stanowisko Klubu Narodowego co do budżetu i polityki rządu. Stanowisko to jest negatywne, gdyż rząd nie liczy się z możliwościami gospodarczemi wyczerpanego społeczeństwa, a politykę, jaką prowadzi Klub mówcy uważa za szkodliwą dla sił i przyszłości narodu i państwa. Autokratyczne rządy ufne w swoje siły zaniedbały przeprowadzenie reformy systemu podatkowego, którą w swoim czasie można było przeprowadzić, doprowadziły do olbrzymiego niedoboru bilansu handlowego, a gdy konjunktura się pogorszyła ciężar i odpowiedzialność za wynikłe stąd straty złożyły na samo społeczeństwo. Mimo, że od 5 lat mamy stałe deficyty, rząd nie zmienia swej polityki, a ostatnio stabilizuje system za pomocą nowej konstytucji. Pod względem gospodarczym zaś łudzi się dalej, że stan obecny jest przejściowy. I przewodniczący komisji i obaj referenci, sejmowy i senacki uważają, że wchodzimy w okres rekonwalescencji, a wydatki nasze schodzą do poziomu z r. 1926/27. Mówca jest innego zdania, uważa, że niedobór nasz jest znacznie większy, przytacza, że wydatki z r. 1926/27 wynosiły 1,974 milj. zł., a obecnie, według preliminarza 2,165 miljonów czyli prawie o 200 miljonów więcej, nie uwzględniając tego, że od tego czasu powstało wiele odrębnych funduszów i jeśli je zsumować i dodać to różnica dojdzie do 400 miljonów. Prócz tego zmieniła się wartość pieniądza, a tem samem zwiększyły się ciężary, jakie ponosi społeczeństwo.

Nie widzi mówca polepszenia sytuacji ekonomicznej kraju, choć przyznaje, że kurs niektórych papierów państwowych, zwłaszcza opiewających na dolary nieco się polepszył. Połowa kapitału akcyjnego naszego znajduje się już w obcych rękach i to jest właśnie objaw niepokojący. Jeśli wziąć pod uwagę rozpaczliwy stan rolnictwa, zmniejszenie konsumcji, wzrost bezrobocia, to widać, że objawy niepomyślne liczniejsze są od pomyślnych.

Klątwą systemu rządów pomajowych jest, że zapoznaje znaczenie narodu i polityki narodowej dla życia gospodarczego. W innych państwach rządy zrozumiały to znaczenie i apelują do narodowych i duchowych pierwiastków społeczeństwa. U nas zaś wytoczono walkę Stronnictwu Narodowemu, które właśnie odwołuje się do patrjotyzmu i szlachetnych uczuć społeczeństwa. Walka ta przybrała formę systematycznych prześladowań. Mówca przytacza też przykład, że gdy jednego z dymisionowanych profesorów Akademja Umiejętności delegowała zagranicę, odmówiono mu paszportu nietylko ulgowego, ale i zwykłego. Tak samo odmawia się paszportów delegacjom młodzieży na kongresy międzynarodowe. Stosuje się dalej napady na lokale, szerzy się donosicielstwo i t. d. A następstwem tej polityki jest, że społeczeństwo czuje się w niewoli i wykazuje zalety i wady ludzi w niewoli. Z takiego społeczeństwa nie będzie można wykrzesać twórczej siły. Na Kresach wschodnich polityka ta osłabiła już element polski.

Kończąc, mówca oświadcza, że Polska będzie zawsze państwem narodu polskiego bez względu na to, jakie będą rządy i postanowienia Konstytucji.

Przemawiał następnie sen. Woźnicki (Klub Lud.). Mówca nie podziela optymistycznych poglądów ministrów i referentów na sytuację gospodarczą kraju i uważa, że pianie wyłącznie pochwalnych hymnów przez większość senacką na cześć rządu to zła przysługa oddana rządowi, państwu i społeczeństwu. Zdaniem mówcy dobrzeby było, gdyby senatorowie z BB. podjęli się twórczej opozycji, gdyby podjęli np. dyskusję nad zagadnieniem, czy stosunek sum wydatkowanych przez poszczególne resorty jest słuszny. Dyskusja taka choćby nie wyraziła się konkretnemi poprawkami, wskazywałaby pewne tendencje i drogi. Tymczasem w obecnym składzie Senat jest instytucją umierającą, a w Polsce nikt też nie będzie po tym Senacie łez ronił. Omawiając sprawę nowej Konstytucji, mówca podniósł, że projekt jest robotą niedbałą i pod względem merytorycznym, bo dopuszcza szereg najrozmaitszych interpretacji, a nawet pod względem redakcyjnym. Roi się od takich błędów, jak rozrachunki zamiast rozruchy, albo uchylenie ustawy zamiast uchwalenie ustawy. Taką ustawę niełatwo przysłać, bo wstyd (sen. Roztworowski (BB.): Więc system dwuizbowy jest jednak potrzebny). Tak, jest potrzebny, jeśli tak niechlujnie pracują wybitni prawnicy i proponowani nam eksperci.

Sprawa zgodności z regulaminem to sprawa wewnętrzna Sejmu. Ale gdy chodzi o ustawę konstytucyjną, to ważne jest pytanie, czy uchwalenie jej jest zgodne z obowiązującą dotąd Konstytucją. Gdy sprawa wejdzie na warsztat senacki, udowodnimy, że uchwalono ją w Sejmie niezgodnie z Konstytucją. Źle jest widać z tą większością sejmową, gdy najwybitniejszą ustawę załatwia w takiem tempie i w tak wątpliwy sposób. Konstytucja musi mieć cechy trwałości, a uchwalenie jej powinno odbyć się w taki sposób, aby nie mogło budzić w nikim wątpliwości. A tymczasem cieszono się, że kawałem udało się załatwić w Sejmie Konstytucję.

Marszałek: Proszę nie używać tego rodzaju określeń w odniesieniu do prac drugiej izby, jest to niezgodne z powszechnie przyjętemi zwyczajami parlamentarnemi.

Sen. Woźnicki: Ustawa do Senatu nie dochodzi. I mówi się znów, że coś się za tem kryje, nie powiem, że jakiś kawał, mówią, że znów coś wyszukają i wygolą opozycję.

Mówca oświadcza, że klub jego głosować będzie przeciw budżetowi, bo nie ma innego sposobu wyrażenia swego stanowiska wobec dzisiejszych rządów. Budżet zostanie uchwalony przez większość, która oświadczyła, że nie chce dzielić się z opozycją zasługami kierowania państwem. Ale też na nią spada pełna odpowiedzialność za wszystkie te krzywdy, jakich doznał kraj za dzisiejszych rządów.

Marszałek: Pan sen. Głąbiński na wstępie swego przemówienia podniósł zarzuty przeciw sposobowi uchwały Sejmu Rzeczypospolitej w sprawie projektu Konstytucji.

Tego rodzaju mieszanie się do wewnętrznych spraw Sejmu uznaję za niedopuszczalne. Cała izba a nietylko poszczególni senatorowie w tej Wysokiej Izbie nie są powołani kwestjonować konstytucyjność tej uchwały.

Za powyższe odezwanie przywołuję p. senatora Głąbińskiego do porządku.

Sen. Kłuszyńska (PPS.) rozwinęła wysoce krytyczną ocenę sytuacji gospodarczej kraju, uwypuklając w jej obrazie rosnące bezrobocie i ciężkie położenie robotników. Mówca nie przywiązuje wagi do Konstytucji, którą w danych warunkach uchwala sobie dane środowisko. Jeżeli Konstytucja dobra, ale stróże jej źli, to i tak z niej nic dobrego nie wyjdzie. Co nam z tego, że mamy dobrą Konstytucję? Obecnie mamy nadać taką władzę Prezydentowi, jakiej niema żaden król, ani cesarz. To także jest wynik słabości: ludzie nie mają wiary w siebie i szukają boga, któryby ich prowadził, tak jak ślepy musi mieć przewodnika.

Dziś w ogromnej części Europy panuje bezprawie i to się nazywa faszyzmem. Godłem faszyzmu są rózgi i w środku topór. I to ma przynieść ludzkości zbawienie.

Senatorka Kłuszyńska omawiała też wydarzenia wiedeńskie, protestując przeciwko metodom, które rząd Dollfussa zastosował wobec socjalistów austrjackich, a kończąc oświadczyła, że klasa robotnicza znajdzie dość siły, aby otworzyć te drzwi, które przed nią zamykają obecne rządy.

Po krótszych przemowach sen. Thullie (bezp.), sen. Panta (Klub niem.), Horbaczewskiego (Klub ukr.) i Michejdy (NPR) zjawił się na trybunie sen. Boguszewski (dziki), którego przemówienie od samego początku wywołało sprzeciw p. marszałka, który przywołał mówcę do porządku, z zapisaniem do protokułu, a następnie pozbawił go głosu.

Na tem dyskusję generalną o godz. 10 m. 15 wieczorem zakończono.

Wtorkowe obrady Senatu

bez dyskusji

Warszawa. — Senat na wczorajszem plenarnem posiedzeniu przeszedł do dyskusji szczegółowej nad budżetem. Budżet Prezydenta Rzplitej referował senator Wańkowicz, budżet Sejmu sen. Drucki - Lubecki, który wspomniał, że biblioteka otrzymała w darze od rządu angielskiego zbiór dokumentów z okresu wojennego. Następnie senator Wańkowicz przedstawił budżet senatu, zaś sen. Drucki-Lubecki budżet Najwyższej Izby Kontroli. Budżet Prezydjum Rady ministrów przedstawił sen. Wańkowicz, który omawiając preliminarz Najwyższego Trybunału Administracyjnego, zauważył, iż środki, zastosowane w celu odciążenia trybunału, okazały się tylko względnie skuteczne. Mamy właściwie do czynienia ze wzrostem zaległości o 2500 spraw. Dla odciążenia trybunału należy stworzyć dla spraw emerytów inwalidzkich, które stanowią 50 proc. wszystkich spraw, specjalny wydział trybunału przez zwiększenie ilości etatów sędziowskich. Co się tyczy PAT-a, to w bilansie uderza mała płynność przedsiębiorstwa, o tak dużych obrotach, oraz wysokie pozycje w rubrykach wierzyciele i dłużnicy. Pozycje te sięgają blisko po 1.000.000 zł. każda. Budżet min. spraw wojskowych w zastępstwie sprawozdawcy prof. Dembskiego wygłosił przewodniczący komisji sen. Popławski, poczem sen. Iwanowski referował budżet Funduszu Pracy.

Nikt głosu nie zabrał. Posiedzenie, na którem załatwiono 6 działów budżetu trwało 2 godziny.

Na tem zamknięto obrady. Następne posiedzenie w środę. Na porządku obrad budżety min. spraw zagranicznych, komunikacji, sprawiedliwości i opieki społecznej.

KINO „EDEN"

I-sza Aleja 12.

Dziś początek wyjątkowo o g. 6 wiecz.

ŚWIAT BEZ MĘŻCZYZN

DOSKONAŁE NADPROGRAMY.

UWAGA: Codziennie o godz. 4-ej po poł.
Jedno przedstawienie dla wszystkich!

Miłość bez słów Niebywały film o miłości i poświęceniu | **Szatański Plan** Dramat na tem sensacji z TOM MIXEM.

Wszystkie krzesła na ten seans tylko 50 groszy.

WALDEMARAS PONOWNIE NA WYGNANIU.

Kowno. — Były litewski prezydent ministrów Waldemaras, który od czasu swego powrotu z zagranicy w lecie ub. r. bez przerwy mieszkał w Kownie, w hotelu, został we wtorek na polecenie państwowej policji bezpieczeństwa wywieziony do miejsca swego poprzedniego wygnania. Urzędnicy policji bezpieczeństwa zjawili się wczas rano w hotelu i wezwali Waldemarasa, by wyjechał z Kowna w ich towarzystwie. Następnie w oczekującem aucie wywieziono Waldemarasa razem z jego żoną.

Lista skompromitowanych

w aferze Stawiskiego rośnie.

Paryż. — Jak paryskie pisma poranne donoszą, także pisarz Józef Kessel ma być zamieszany w aferę Stawiskiego, od którego podobno otrzymał 70,000 fr.

„Petit Parisien" przynosi wiadomość, że Susanne Blum, krewna wodza socjalistów francuskich Leona Bluma, otrzymała od Stawiskiego czek na 10,000 fr.

„Le Jour" i inne pisma prawicowe twierdzą, że w ciągu pierwszego posiedzenia komisji parlamentarnej dla sprawy Stawiskiego wyszło na jaw, że byli ministrowie de Monzie i Hesse podjęli pewne kroki w sprawie Stawiskiego. Komisja stara się ustalić nazwiska 29 posłów, którym Stawiski złożył gratulacje po wyborach w 1925 roku.

TRAMWAJE NOWOJORSKIE STOJĄ W ŚNIEGU.

Nowy Jork. — We wtorek przestał padać śnieg we wschodnich Stanach. Zaspy śniegu są jeszcze tak wielkie, że w ciągu ub. nocy komunikacja napotykała na wielkie trudności. Tramwaje stoją w śniegu na ulicach i w śródmieściu Nowego Jorku. Komunikacja autobusowa z przedmieściami jest wstrzymana. Istnieje obawa, że w mieście zabraknie środków żywności, z powodu wstrzymania transportów. Silny mróz będzie trwał prawdopodobnie do środy. Koszta, jakie poniesie zarząd Nowego Jorku przy usuwaniu zasp śnieżnych, oceniają na 6 miljonów dolarów.

W ANGLJI RÓWNIEŻ ŚNIEGI.

Londyn. — W Anglji nastąpił w poniedziałek niespodziewany nawrót zimy. W nocy panował silny mróz. W Szkocji w środkowej Anglji i w północnej Walji spadł śnieg. Komunikaty meteorologiczne zapowiadają wzrost zimna.

STRASZLIWE ŻNIWO: 60 TRUPÓW.

Londyn. — Jak agencja Reutera z Nowego Jorku donosi, ogółem 60 osób straciło życie w czasie burz śnieżnych oraz tornada w południowych Stanach Zjednoczonych.

„DAR POMORZA" W ANGOLI.

Gdynia. — Statek szkolny „Dar Pomorza" znajduje się w drodze z Capetown do Lobito. Na statku wszystko w porządku. Przybycie „Daru Pomorza" do Lobito w Angoli spodziewane jest w końcu bieżącego tygodnia.

Uroczystość

w Polskiej Akademji Literatury.

Warszawa. — We wtorek o godz. 5 po poł. Akademja Literatury Polskiej po raz pierwszy we własnej siedzibie w pięknych salach pałacu Potockich przy Krakowskiem Przedmieściu dokonała aktu wręczenia nagrody Młodych Michałowi Choromańskiemu. Na tem samem posiedzeniu wręczono odznaki orderu Polonia Restituta 4-rem członkom Akademji Literatury Polskiej: Wacławowi Berentowi, Karolowi Irzykowskiemu, Wacławowi Sieroszewskiemu i Leopoldowi Staffowi.

Na uroczystość tę przybyło liczne grono przedstawicieli władz z premjerem Januszem Jędrzejewiczem i ministrem oświaty Wacławem Jędrzejewiczem. Zjawili się również członkowie Akademji Literatury prawie w komplecie. Brakowało bowiem tylko Karola Huberta Rostworowskiego.

Premjer Jędrzejewicz wręczył odznaczonym akademikom insygnia orderu Polonja Restituta, w imieniu odznaczonych przemówił prezes akademji Wacław Sieroszewski.

Następnie miejsce prezydjalne zajmuje Wacław Sieroszewski i wręcza Michałowi Choromańskiemu nagrodę Młodych, wyrażając nadzieję i pewność, że Choromański zajmie czołowe stanowisko w tem literackiem pokoleniu, które obejmie wielką spuściznę pisarstwa polskiego.

Choromański wsparty na kulach, przemówił krótko wzruszonym głosem:

— Jestem szczerze, do głębi wzruszony. Oceniam w zupełności doniosłość i uroczystość dzisiejszej chwili. Nie zasłużyłem może jeszcze na to odznaczenie, ale dalszą pracą postaram się na nie zasłużyć.

Uroczystość zakończyła się pogawędką towarzyską przy czarnej kawie.

DOM ARTYSTÓW NA GŁODÓWCE.

Zakopane. — Na Głodówce koło Bukowiny odbyło się poświęcenie i otwarcie domu artystów im. Karola Stryjeńskiego, wybudowanego staraniem T-wa przyjaciół akademji sztuk pięknych w Warszawie.

PISMO SEN. GŁĄBIŃSKIEGO.

Warszawa. — Sen. Głąbiński (Klub Nar.) wystosował do marsz. sen. Raczkiewicza odwołanie z powodu przywołania go na poniedziałkowem posiedzeniu senatu do porządku za ustęp przemówienia, w którem uchwałę sejmu w sprawie projektu konstytucji określił jako powziętą wbrew postanowieniom obowiązującej konstytucji.

Odwołanie motywuje sen. Głąbiński m. in. tem, że „Prawem i obowiązkiem senatorów jest podać ocenie krytycznej wszelkie uchwały sejmu, dochodzące do senatu i to zarówno pod względem merytorycznym, jak i formalnym".

Wkońcu sen. Głąbiński powołuje się na historję parlamentaryzmu angielskiego i na spory pomiędzy Izbą lordów a Izbą gmin o ważność powziętych uchwał.

Pismo domaga się uchylenia decyzji marszałka.

Krwawy kioskarz Cybulski

skazany na dożywotnie więzienie.

Lwów. — Rozprawa przeciwko Hieronimowi Cybulskiemu podjęta została we wtorek o godz. 9 rano.

Przewodniczący trybunału doraźnego sędzia Medyński otworzył rozprawę, udzielając głosu prokuratorowi dr. Mostowskiemu. Mowa prokuratora trwała godzinę. Następnie wygłosili przemówienia obaj obrońcy.

W ostatniem słowie swem, udzielonem przez trybunał, Cybulski klękając przed stołem sędziowskim i wznosząc obie ręce do góry, powiedział: „Panowie sędziowie, wysoki trybunale! Jestem ojcem dziecka i apeluję do waszego sumienia, jako do ojców dzieciom, byście nie dopuścili, iżby na moim synu pozostała plama, iż ojciec jego zginął na szubienicy".

O godz. 11 m. 45 trybunał udał się na naradę, która trwała 3 kwadranse.

O godz. 12 m. 35 trybunał powrócił na salę rozpraw i ogłosił wyrok, mocą którego Hieronim Cybulski został skazany na dożywotnie więzienie.

W motywach skazującego wyroku powiedziano, że sąd doraźny przyjął za stwierdzono, że Cybulski w sposób podstępny otruł swą ofiarę sinkiem potasu. Trybunał nie dał wiary zeznaniom oskarżonego, jakoby nie wiedział, że trucizna, którą wsypał do napoju, powoduje śmierć już po kilku minutach. Ustalono bowiem zeznaniami woźnego U. J. K. Obacza, że Cybulski zwracał się na kilka tygodni przed zbrodnią do niego z prośbą, ażeby mu dał 0,1 gr. trucizny, a zatem wiedział że ilość taka jest dawką śmiertelną. Sąd przyjął na tej podstawie za udowodnione, że Cybulski działał z umyślnym zamiarem zabicia ofiary.

Biegli sądowi prof. Sieradzki i dr. Kozłowski stwierdzili podczas sekcji, że śmierć nastąpiła wskutek otrucia sinkiem potasu. Do czego zresztą przyznaje się sam Cybulski.

Sąd wymierzył oskarżonemu karę dożywotniego więzienia, przyjmując nader ważne okoliczności łagodzące, jak przyznanie się do winy, oraz stwierdzenie przez lekarzy psychjatrów zmniejszonej odpowiedzialności Cybulskiego.

Wyrok odczytany został w szczelnie wypełnionej publicznością sali rozpraw wśród grobowej ciszy. Cybulski wysłuchał go z tępą apatją.

Dla filatelistów

znaczki w sklepie „Gońca"

Aleja 26. Tel. 20-50.

DNIESTR WYSTĄPIŁ Z BRZEGÓW.

Stanisławów. — Wskutek silnej odwilży i tajania lodu i śniegu wezbrały znacznie rzeki w woj. stanisławowskiem.

Na Dniestrze ruszyły lody, a woda koło Niżniowa przybrała o 150 cm. nad stan normalny. W rejonie Marjampola oraz między Tenetnikami a Siwką powstały na rzece zatory lodowe na przestrzeni kilku kilometrów. Poziom wody w Martynowie podniósł się o 250 cm. nad stan normalny. Dniestr wystąpił z koryta, zalewając okoliczne pola. Przysiółek Mielniki został odcięty od reszty wsi.

Na rzece Woronie, w pow. tłumackim poziom wody podniósł się o 3 mtr. ponad stan normalny, zalewając w szerokim promieniu przyległe pola i łąki. Komunikacja w wielu miejscach jest przerwana.

W pow. stanisławowskim wezbrały do pływy Bystrzycy w okolicy Bohorodczan gdzie utonął 11-letni chłopiec. Zwłoki jego wydobyto.

Wody ciągle wzbierają. Władze zarządziły odpowiednią akcję ratowniczą.

WYPADEK W GIMNAZJUM IM. MICKIEWICZA.

Poznań. — W gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Jeden z uczniów niższej klasy zabrał z sali chemicznej kawałek fosforu i bez zabezpieczenia wsadził go do kieszeni.

Podczas następnej lekcji fosfor eksplodował wyrywając chłopcu kawał ciała z nogi Rannego w stanie ciężkim odstawiono do szpitala.

WRAŻENIA I UWAGI.

JESZCZE W SPRAWIE BUDOWY SZPITALA NA PARKITCE.

Magistrat m. Częstochowy zaprojektował budowę szpitala miejskiego na Parkitce. W tym celu wybrano miejsce na najwyższym punkcie terenu m. Częstochowy. Obszar, na którym ma stanąć szpital, wynosi zgórą 20 morgów, gdzie może być urządzony park.

Na terenie tym przeprowadzono niwelację, zrobiono szosę; wykonano plan budowy.

Miasto poniosło już duże koszty.

Naraz znajdują się projektodawcy, którzy uważają „Parkitkę" za miejsce niewłaściwe. A gdzież ci panowie byli w tym czasie, kiedy omawiano projekt budowy? Dlaczego wtenczas nie zabierali głosu? Dzisiaj chcą narazić miasto na tak poważne koszty. Ale żeby chociaż mieli rację! Obecnie projektują budowę, szpitala przy ul. na „Zawadówce"; a ostatnio przy ul. Pułaskiego.

Wiadomo wszystkim, że te miejsca są nisko położone i pod względem zdrowotnym nie nadają się na budowę.

Wobec tego żaden z podanych projektów nie powinien mieć miejsca. Jedynem miejscem na szpital — jest „Parkitka".

Sprawa wyboru terenu pod szpital była szeroko omawiana i po głębokim zastanowieniu się Magistrat postanowił wybór „Parkitki".

Dlatego też uważam, że projektodawcy dezorjentują ogół i chcą narazić miasto na koszty, a wiemy, jaki jest ciężki grosz publiczny w dzisiejszych czasach.

W. Wierus.

KRONIKA

Częstochowa 1 Marca Czwartek

Dziś — Albina bisk.
Jutro — Heleny ces.
Wschód słońca o godz. 6,30
Zachód „ „ 17.23

Kalendarzyk historyczny: Moskale składają broń pod Smoleńskiem 1634 r.

— Walne zebranie członków Polsk. Cz. Krzyża. Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża zwołuje na dzień 1 marca r. b. (czwartek) doroczne walne zebranie członków dożywotnich i rzeczywistych Częstochowskiego Oddziału P. C. K. Zebranie odbędzie się w sali Katedralnej przy parafji św. Rodziny o godz. 7-ej wiecz., jako w pierwszym terminie, o godz. zaś 7.30 wiecz., jako w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych członków.

— Komunikat szybowcowy. Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Kielcach podaje do wiadomości, że otwarcie Szkoły Szybowcowej L. O. P. P. w Polichnie nastąpi w dniu 15 maja i Szkoła czynną będzie bez przerwy do dnia 1 października b. r. Poczynając od dnia 1 sierpnia zostaje równocześnie uruchomiony Ośrodek wyszkoleniowy Szkoły dla lotów żaglowych w Pińczowie, przyczem szkolenie w Ośrodku trwać będzie do dnia 1 listopada b. r. Komitet zastrzega sobie prawo przesunięcia podanych terminów względnie skrócenia czasokresu szkolenia bez ponoszenia kosztów, jakie z tego tytułu mogą wyniknąć dla zainteresowanych instytucyj i osób.

Zainteresowani mogą zapoznać się z programem szkoły, terminem kursów i warunkami przyjęcia w biurze Obwodu Powiatowego L. O. P. P. Al. Kościuszki nr. 14, tel. 11-48.

— Z Cechu malarzy i lakierników chrześcjan. W dniu 24 lutego r. b. odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie malarzy i lakierników chrześcjan w Częstochowie w lokalu Okr. Tow. Rzemieślniczego (Aleja 9).

Zebranie zagaił starszy Cechu p. Bednarek, który zaprosił na przewodniczącego p. Łuczaka, na asesorów pp. Galewicza, Krauzego i Janika, na sekretarza p. Müllera.

W pierwszym punkcie uczczono przez powstanie pamięć mistrza malarskiego ś. p. Władysława Rosolaka. Następnie p. Z. Müller odczytał protokuł z poprzedniego zebrania. Przewodniczący p. Łuczak przeczytał opracowany przez Zarząd Cechu cennik robót malarskich i lakierniczych, co nadzwyczajne zebranie przyjęło bez sprzeciwów.

Odczytany został komunikat Izby Rzemieślniczej w Kielcach i wypełniono wypisaniem odpowiedzi co do Kwestjonarjusza Statystycznego do tejże Izby.

W wolnych wnioskach postanowiono drukowane cenniki wysłać do przedsiębiorstw budowlanych, instytucji państwowych i komunalnych.

Nadzw. ogólne zebranie stworzyło przy Cechu sąd polubowny, który został wybrany przez tajne głosowanie, a mianowicie: pp. Galewicz, głosów 21, Janik gł. 20, Łuczak gł. 19, Witkowski gł. 15, Müller gł. 14.

Z zebrania

Koła XI Zw. Urzędników Kolejowych.

W dniu 28 stycznia r. b. w lokalu własnym przy ul. Aleja Wolności 48 odbyło się roczne zebranie członków Koła XI Związku Urzędników Kolejowych (Z. U. K.) w Częstochowie.

Zebranie zagaił prezes Koła p. Ryszard Grzybowski, witając w serdecznych słowach prezesa Okręgu posła p. W. Stępińskiego oraz licznie zebranych członków, poczem na wniosek p. Grzybowskiego na przewodniczącego zebrania zaproszono posła p. Stępińskiego, na sekretarza p. Kwapisza, na asesorów pp. Ośko i Zaczka.

Obszerne sprawozdanie ustępującego Zarządu Koła złożył prezes p. R. Grzybowski, zaznaczając na wstępie, że kadencja obecnego Zarządu trwała tylko 9 miesięcy, zebranie zaś roczne zostało zwołane wcześniej, aniżeli zwykle, dlatego, aby dać możność nowemu Zarządowi na czas przygotować pracę związane z uroczystością poświęcenia sztandaru dla Koła XI Z. U. K., projektowane z wiosną b. r.

Ze złożonego sprawozdania widać było, że Zarząd pracował intensywnie i Koło częstochowskie prowadziło żywą działalność zawodową i społeczną. Podkreślić należy założenie przy Kole XI Z. U. K. kasy koleżeńskiej, która zaspakaja często potrzeby kolegów i chroni ich od wyzysku lichwiarzy, na jaki przy dzisiejszych poborach często urzędnicy są narażeni. Pomimo jednak trudności finansowych przy założeniu kasy, Zarząd je pokonał i kasa dzisiaj już rozwija się po-

myślnie, prowadzona jest fachowo przez p. W. Kossowskiego.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożył p. J. Kryszczyński, poczem przewodniczący poseł p. Stępiński w imieniu Okręgu wyraził uznanie Zarządowi za ofiarną pracę, zaznaczając, że Koło XI pod względem działalności pozostaje na pierwszem miejscu w Warszawskim Okręgu Z. U. K. Na wniosek posła p. Stępińskiego zebrani uchwalili jednogłośnie absolutorjum ustępującemu zarządowi, oraz podziękowanie za dotychczasową działalność.

Po uchwaleniu preliminarza budżetowego na rok 1934, przez jawne głosowanie do Zarządu Koła XI Z. U. K. zostali wybrani p. Ryszard Grzybowski — prezes, p. Jan Strzelecki wice-prezes, p. Mieczysław Moderski — sekretarz, p. Juljan Tazbir — skarbnik, p. Wincenty Kossowski — kasa koleżeńska, pp. T. Czernicki i T. Nowosielski — członkowie zarządu. Do Komisji Rewizyjnej: p. Józef Kryszczyński, p. Mieczysław Kwapisz i p. Lucjan Nowicki. Do sądu koleżeńskiego pp. Ośko, Ostrzycki i Miszkalski. Delegat na zjazd Okręgu p. Ryszard Grzybowski.

Następnie prezes Okręgu poseł Stępiński wyjaśnił wyczerpująco sprawę wejścia w życia nowej pragmatyki i ustawy uposażeniowej oraz udzielał wyjaśnień i informacyj w sprawach zawodowych i organizacyjnych. Z-c.

— Strajk okupacyjny w zakładach ceramicznych „Michalina". W ub. wtorek w zakładach ceramicznych „Michalina" robotnicy w liczbie 122 rozpoczęli strajk okupacyjny, żądając potrącania składek na ubezpieczenia społeczne według dawnych przepisów i przeniesienia dnia wypłat z soboty na czwartek.

— Karygodny żart. W ub. wtorek o godz. 7-ej wiecz. Pogotowie Straży zostało telefonicznie wezwane do pożaru przy ul. Mickiewicza. Gdy jednak strażacy z całym taborem przybyli na miejsce rzekomego pożaru, okazało się, że alarm był fałszywy, spowodowała go zaś jakaś histeryzowana niewiasta.

Karygodny ten żart, zasługujący na jak najbardziej surowe potępienie, naraził Straż na niepotrzebną stratę czasu i koszty materjalne.

Ciekawe pokazy.

Dnia 1, 2 i 3 b. m. w firmie „Rzemieślnik", Skład Żelaza, I Aleja 12 odbędzie się bezpłatny pokaz sprzętu spirytusowego i jego zastosowania w gospodarstwie domowem. Poza znanemi już kuchenkami „Emes", które zdobyły sobie zasłużone uznanie, jako niezastąpione w każdem gospodarstwie domowem, szczególne zainteresowanie winny wzbudzić krajowe palniki spirytusowe „Rusticus". Palniki te, które można zastosować do każdej lampy naftowej, dają bardzo ładne, białe zdrowe dla oczu światło, nie kopcą, są bezpieczne i higjeniczne.

Dotychczas oświetlenie tego rodzaju było bardzo mało stosowane z powodu zbyt wysokich cen. Obecnie dało się wyprodukować w kraju palnik bardzo tani, dający niezwykle jasne światło. Zapowiedziane pokazy w Częstochowie mają za zadanie przedstawić łatwość zastosowania tego palnika, prostotę konstrukcji i wszystkie niezastąpione zalety tego oświetlenia.

Pokazy odbywać się będą codziennie od 1 do 3 b. m. w godzinach od 9-ej do 13-ej i od 15-ej do 18-ej.

Zawiła sprawa

zakończona uniewinnieniem.

Na wokandzie sądu okr. w Łodzi znalazła się w ub. poniedziałek ogromnie zawiła, lecz interesująca sprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł znany kupiec Maurycy Trauman, przedstawiciel francuskiej spółki akc. przemysłu włókienniczego w Częstochowie.

Akt oskarżenia zarzucał mu, że jako przedstawiciel wspomnianej firmy prowadził księgowość niezgodnie z prawdą, przedstawiając fałszywie wyciągi z obrotów, dokonanych na koncie odbiorcy firmy Hila i Pika.

Urząd skarbowy zawiadomił Pika, że Izba Skarbowa w Kielcach na zasadzie ksiąg handlowych tow. akc. przemysłu włókienniczego w Częstochowie ustaliła, iż Pik dokonał za pośrednictwem łódzkiego przedstawiciela tej firmy, Traumanna transakcji na ogólną sumę 352.755 dolarów. Pik jednak stwierdził, że suma ta przekracza znacznie faktyczną sumę dokonanych obrotów o 146.000 dolarów.

Złożył on więc doniesienie do urzędu skarbowego i urzędu prokuratorskiego. Wszczęto dochodzenia, które zostały jednak umorzone, a które wznowiono na zasadzie decyzji Sądu Apel.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że niejaki Izrael Seidler proponował w swoim czasie Żerykerowi, który miał być pełnomocnikiem Traumanna w jego transakcjach z Pikiem 5000 dolarów za zeznania korzystne dla Pika. Poza tem Traumann zeznał, że Pik zażądał od niego 30.000 dolarów. Sąd Traumanna uniewinnił, uważając, że działał nieświadomie i że dołączone do akt sprawy zapiski nie stanowią żadnego dowodu winy.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 28 na 1 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włosińskiego — Kordeckiego Nr. 27.

— Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.30.

W Sali Kina „LUNA" w Częstochowie.

Piątek dnia 2-go marca o godz. 8.15 wiecz.

Jeden najweselszy Wieczór Roku

Król komików — najpopularniejszy gwiazdor ekranu i rewji

ADOLF DYMSZA

oraz: Ela Antoszówna, czołowa przedstawicielka tańców akrobatycznych.

Varia Łaska, królowa cygańskich romansów.

W programie najnowsze przeboje pióra Tuwima, Hemara, Słonimskiego i Schlechtera.

Bilety w cenie od zł. 0.99 gr. do zł. 3.50, są do nabycia w Kinie Luna, od godz. 5 p. p. do 9½ w.

Krwawa rozprawa nożowa

na Rynku przy ul. Warszawskiej.

W dniu wczorajszym w godzinach południowych przywieziony został do szpitala Najśw. M. P. ciężko pobity i w okropny sposób zmasakrowany mężczyzna, liczący około 30 lat.

Przybyłe niezwłocznie władze śledcze przystąpiły do zbadania rannego, okazało się to jednak niemożliwe, stracił on bowiem przytomność. Zdołano jedynie wydobyć od niego, że nazywa się Walenty Piekarski (Senatorska 11).

O godz. 6-ej wiecz. władze śledcze przybyły ponownie do szpitala, celem wydobycia zeznań od rannego, jednakże i tym razem nic nie uzyskano, gdyż Piekarski w dalszym ciągu leżał nieprzytomny.

Na podstawie przeprowadzonego ednak doraźnie śledztwa i uzyskanych informacji zdołano ustalić, że Piekarski padł ofiarą krwawej rozprawy nożowej, jaka miała miejsce na Warszawskim rynku i w czasie której kompani Piekarskiego w wyniku bliżej narazie nieznanych waśni zadali mu nożem 7 głębokich ran w plecy, szyję i twarz.

Piekarski, który podobno niedawno opuścił mury więzienia za zabójstwo jednego ze swych kompanów w czasie bójki, obecnie sam uległ podobnemu losowi i dziś znalazł się w szpitalu, gdzie walczy ze śmiercią. Do południa bowiem dnia dzisiejszego nie odzyskał przytomności.

Władze śledcze prowadzą nadal śledztwo, celem wykrycia uczestników krwawej tej rozprawy nożowej.

— Za niesolidaryzowanie się ze strajkującymi. Bitner Edward (Al. Kościuszki 15) zmeldował policji, że wracając z pracy został pobity młotkami przez kilku osobników za to, że podczas strajku w cegielni Helmana nie przerwał pracy.

— Wymagający Moniek. Tarczewska Zofja (Kordeckiego 5) zameldowała policji, że Horowicz Moniek (Piłsudskiego nr. 33), który bywa u niej w charakterze narzeczonego wyłudza od niej pieniądze na swoje potrzeby, a gdy mu odmawia urządza awantury i grozi jej pobiciem.

— Okradł matkę i zniknął jak kamfora. Macke Nepomucena (Narutowicza 64) zameldowała policji, że syn jej Henryk, lat 20, w czasie nieobecności domowników skradł jej różną biżuterję, wartości 80 zł. i wydalił się z domu w niewiadomym kierunku.

— Pasażerka w jedną, a paczka drugą stronę. Włosek Eugenjusz z Sosnowca zameldował policji częstochowskiej, że nieznana pasażerka, która wysiadła w Piotrkowie, pozostawiła paczkę zawierającą biały materjał. Paczka znajduje się na przechowaniu na Posterunku Kolejowym P. P. w Częstochowie.

Kronika sportowa

Szpadowe mistrzostwa D. O. K. Warszawa. We wtorek rozpoczęte zostały w sali ośrodka W. F. w Warszawie dwudniowe zawody szermiercze na szable i szpady o mistrzostwo D. O. K. Warszawa. Zawodników podzielono na dwie klasy, przyczem oficerowie i podoficerowie walczą w każdej klasie osobno. W pierwszym dniu zawodów ukończono rozgrywki na szpady, które dały wynik następujący: oficerowie I klasa — 1) por. Laskowski; oficerowie II klasa — 1) por. Brückner; podoficerowie I klasa — 1) sierż. Taranda; podoficerowie II klasa: 1) plut. Bartkowski.

*

Przed bokserskiemi mistrzostwami Polski. W Poznaniu, w dniach 2 — 4 marca, rozegrane zostaną doroczne XI zawody bokserskie o mistrzostwo Polski. Do zawodów tych zgłosiło się 71 bokserów z 11 okręgów, a mianowicie: waga musza 10, w. kogucia — 8, w. piórkowa — 10, w. lekka — 11, w. półśrednia — 10, w. średnia — 8, w. półciężka — 9, w. ciężka — 5. Program zawodów przewiduje w piątek rozegranie 10 przebojów i 5 ćwierć finałów, wobec czego walki rozpoczęte o godz. 20, skończą się o północy. W sobotę, o godz. 19-ej rozegrane zostaną 23 ćwierć finały, których zakończenia spodziewać się należy około godz. 1-ej w nocy. W niedzielę, o godz. 11-ej m. 30 półfinały w liczbie 16, a o godz. 20 ostateczne finały.

*

Mecze piłkarskie w Krakowie. W Krakowie rozegrane zostały dwa mecze piłkarskie, a mianowicie: Wisła — Wawel 3:1. Cracovia — SMP (Wodzisław) 3:0.

*

Na srebrnym ekranie.

Kino „Luna" wyświetla nader interesujący film p. t. „Żółty książę". Jest to dramat o charakterze sensacyjnym z podkładem egzotycznym. Akcja toczy się w dzielnicy chińskiej w San Francisco. Patrjoci chińscy postanowili wysłać do Chin okręt z amunicją dla powstańców. Aby zdobyć odpowiedni fundusz, nakłaniają dr. Tonga, aby wydał córkę za bogatego właściciela domu gry, pomimo jej zaręczyn z młodym księciem. Wywiązuje się stąd gwałtowny konflikt, w którym giną wszyscy prócz bohaterki. Za jej sprawą okręt z amunicją wyrusza do Chin. Epizody miłosne odznaczają się naiwnym wdziękiem i delikatnością, sceny zaś podstępnej walki, tortur i okrutnych zabójstw budzą dreszcz grozy. Ramon Novarro, który był już Hindusem i Egipcjaninem, doskonale gra rolę Chińczyka z warkoczem, okręconym dokoła wygolonej czaszki. Nader subtelną partnerką „żółtego księcia" jest Helena Hayes. — Nad program film muzyczno-wokalny z popisem tenora, śpiewaczki, pianisty i orkiestry oraz tygodnik.

Ostatnie wiadomości

LIKWIDOWANIE „STAWISZCZYZNY"

Paryż, 28.2. — Min. sprawiedliwości Cheron otrzymał raport prezesa Sądu Najwyższego Lescouve'go, który przeprowadził bardzo drobiazgowe śledztwo w sprawie wszystkich osób ,zamieszanych w aferę Stawiskiego. Na skutek tego raportu premjer Doumergue zwołał w nocy nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów.

WNIOSEK SOCJALISTÓW PRZECIW MAC DONALDOWI ODRZUCONY.

Londyn, 28,2. — Późną nocą w parlamencie angielskim zgłosili socjaliści wniosek w sprawie nieprzyjęcia delegacji bezrobotnych przez Mac Donalda. Wniosek został odrzucony znaczną większością głosów.

Zapowiedź powrotu

OTTONA DO AUSTRJI.

Paryż 28.2.— Cała prasa francuska alarmuje się rozwojem wypadków austrjackich. W wielki bęben uderzyła prasa angielska, zapowiadając niechybne przybycie do Wiednia samolotem arcyks. Ottona, a w ślad za tem, restaurację monarchji austrjacko-węgierskiej. Wiadomości powyższe wywołały w Paryżu zrozumiałe zaniepokojenie.

Z drugiej strony uważać można za pewnik, że Anglja i Włochy faworyzują coraz intensywniej przywrócenie tronu Habsburgów, jako jedyny sposób przeszkodzenia Anschlussowi. „Ere Nouvelle" zaznacza, że decydującą rolę w wypadkach austrjackich odegra Mussolini i że jego podziemna gra nie prowadzi do pokoju.

OTTON SZYKUJE SIĘ DO WYJAZDU.

Paryż, 28.2. — Korespondent brukselski „International News Service" udał się do zamku Steenockerzeel i usiłował uzyskać wywiad u arcyksięcia Ottona. Na zamku panowało wielkie ożywienie. Korespondent podaje, że odniósł wrażenie, jakgdyby były czynione przygotowania do wyjazdu i jakgdyby cesarzowa Zyta i arcyksiążę Otton oczekiwali na zaproszenie powrotu do kraju.

Koncentracja wojsk

NA GRANICY AUSTRJACKIEJ. DZIŚ UPŁYWA ULIMATUM HABICHTA.

Paryż, 28.2. — W prasie pojawiły się pogłoski o koncentracji na granicy austrjackiej wojsk włoskich, legjonu austrjackiego w Niemczech, czechosłowackich i węgierskich.

Wiedeń, 28.2. — Termin, dany kanclerzowi Dollfussowi do namysłu przez inspektora armji hitlerowców austrjackich Habichta, dobiega końca, Jak wiadomo, sławne ultimatum, wypowiedziane przez radjo monachijskie, postawiło Dollfussowi żądania nawiązania bezpośrednich rokowań z partją narodowo-socjalistyczną i dopuszczenia jej do rządów. Odpowiedź ma być dana do południa 28 lutego. Jeżeli nie wypadnie ona po myśli hitlerowców, Habicht zapowiedział przejście do decydującego ataku.

OD DZIŚ — ATAK HITLEROWSKI?

Wiedeń, 28.2. — Dziś, w środę, o godz. 12-ej upłynął termin ultimatum, postawionego Austrji przez przywódcę austrjackich narodowych socjalistów Habichta. Pogłoski o ustąpieniu Habichta nie potwierdzają się, lecz ani władze austrjackie ani ludność nie okazują zbytniego zdenerwowania z powodu pogróżek Habichta. Narodowi socjaliści rozgłaszają wprawdzie, że po upływie terminu ultimatum nastąpi ostra akcja terrorystyczna w Austrji; policja przypuszcza jednak, że akcja nar. socjalistów będzie miała raczej charakter propagandowy.

NAPAD BEZROBOTNYCH NA POCIĄG WĘGLOWY.

Katowice, 28.2. — Na przejeżdżający pociąg węglowy napadło 20 bezrobotnych, którzy zaczęli zrzucać węgiel. Pełniący służbę strażnik kolejowy strzelił na postrach, a gdy to nie pomogło ranił jednego z napastników, którego odwieziono następnie do szpitala. Reszta napastników zbiegła.

Dr. M. ROZEN

Choroby skórne i weneryczne leczenie żylaków

II Aleja № 41. od 8—12 i od 2—8

MEBLE NOWOCZESNE najkorzystniej można kupić tylko w firmie: Adam Gliński, Aleja 12. — Rok założenia 1885. Poleca najnowszych fasonów i fornierów, bezkonkurencyjne roboty: urządzenia sypialniane, stołowe, kuchenne oraz sztuki pojedyńcze. Ceny niskie kryzysowe! Telefon 23-22.

OKAZYJNIE

tanio można nabyć różne meble w dobrym gatunku. Aleja nr. 29 m. 1.

POKÓJ

z oddzielnem wejściem nieumeblowany, do wynajęcia, Śląska 24 m. 2.

DO WYNAJĘCIA

fiacjatka z piecem kuchennym, wodą i zlewem, ul. Waszyngtona nr 20, dozorca, g. 3 — 5 po poł. 548

SKLEP

spożywczy z towarem i mieszkaniem do sprzedania, ul. Wieluńska 18.

SKLEP

spożywczy w dobrym punkcie do sprzedania tanio. Wiadom. Biuro „Renoma". 327

SPRZEDAM

sklep spożywczy tanio, ulica św. Rocha nr. 58.

SKRADZIONO

psa 6-cio miesięcznego maści czerwono - białej, à la buldog. Zwrot za wynagrodzeniem: sklep spożywczy, ul. Kilińskiego nr. 11, W. Koźmiński

POKÓJ

do wynajęcia, ul. Narutowicza nr. 30 m. 47.

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ

pies rasy mieszanej buldog. Odebrać można za zwrotem kosztów: ulica Prosta nr. 34. 539

ZGUBIONO

akt rejentalny wydany przez rej. Kossa Otyhi Bączek. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do sklepu „Gońca"

SPRZEDAM

gospodarstwo 22 morgi ziemi z zabudowaniami I-ej klasy w tem ogród. Wiadom. Ostatni Grosz, ul. Bór nr. 64. 311

W DRODZE

z folwarku Biała Górna do Częstochowy zgubiono teczkę, zawierającą kwity podatkowe. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za nagrodą do skl. „Gońca"

PRZYJMĘ

2-ch panów do oddzielnego pokoju, może być z utrzymaniem II Aleja nr. 16, Morąg. 532

PRZYJMĘ

agenta lub agentkę do sprzedaży po domach art. spożywczych. Oferty do sklepu „Gońca" pod „Agentka". 546

WIELKIE SERCE

— Jerzy wraca — przeczytała, nerwowo drąc na kawałki urzędowe zawiadomienie.

Mała, szczupła blondynka podniosła na nią oczy.

— To chyba straszne, Danuto? Ja bym nie mogła... z takim człowiekiem. Możesz zażądać rozwodu. On sam powinien zgodzić się na to. Przecież... nie dokończyła wkładając do ust nową czekoladkę.

. . . . . .

— Sam chyba rozumiesz — mówiła Danuta, stojąc przed Jerzym.

Z ócz mężczyzny sączył się niewysłowiony smutek.

Otwarte, nieruchomo źrenice, patrząc gdzieś w jakąś nieznaną dal, stawały się coraz bardziej bezbarwne , takie jak codzienne szare życie.

— Nie sądzę więc, że byłbyś przeciwnym — kończyła szybko — tembardziej, że byłeś narzucony mi przez rodzinę.

— Kochałaś mnie kiedyś? — rzekł z wyrzutem.

— Ech... roześmiała się swobodnie nie bądź dziecinny.

— A jednak?

— No więc tak — syknęła ze złością. — Czy obowiązuje mnie to na całe życie? Nie przeczę, kochałam ciebie, lecz...

— A mówiłaś, że choćbym... to będziesz mi wszystkiem — szeptał bezdźwięcznie — Wierzyłem ci. Pamiętasz? — poruszył się nagle — te kwiaty. Te kwiaty nazywały się... hjacenty. Nigdy nie mogłem zapamiętać ich nazwy.

Próbował uśmiechnąć się.

— Czekam. — przerwała ostro.

Udał, że nie słyszy.

— Wszystkie słowa zaczynające się na „h" uciekały mi gdzieś z mózgu. Dziwne. Ach, jak tyś je całowała. Teraz znów kwitną, a całe pola usłane są niemi pod Haarlemem. Chciałabyś tam pojechać?

— ...

— Albo... przecież, wiem, że lubisz krajobraz owiany smętkiem dalekiej północy. Te słynne „białe noce", barwne zachody słońca i śliczne jeziora, rozlane wśród granitowych brzegów, ocienionych lasami. Chciałabyś zobaczyć znów „krainę tysiąca jezior?"

— ...

— Bardzo ładnie jest w Finlandji.

— ...

— Byliśmy tam zaraz po ślubie. Chyba pamiętasz jeszcze ten słynny wodospad Imatra? Siedzieliśmy nieraz całe godziny, przyglądając się spadającym miljonom kropli, rozpryskujących się po wszystkich skałach kolorami tęczy.

— Czekam.

Głos jej, gdyby był klinem, rozszczepiłby mu serce.

— A potem znów te kwiaty — mówił dalej, siląc się na spokój — nie pamiętam ich nazwy. Masz słodką wadę tulić do ust wonne kielichy. Lubisz je?

— ...

— Nigdy nie zapomnę twych ust. Zazdrościłem nawet tym kwiatom, krótkich pocałunków. Twoje usta mają zapach róż herbacianych. Dla czego nie znosisz ich?

— ...

— Czyżby dlatego, że jeśli kobiety są, jak kwiaty...

— Jerzy — przerwała ponownie — przestań pleść głupstwa. Czekam na odpowiedź.

— Więc koniecznie?

— Tak.

— No cóż, idź, trudno się mówi. Idź. A może mylisz się? Daję ci dwa dni czasu. Jeśli nie wrócisz to znaczy, że jesteś zadowolona z nowego życia. Wiedz jednak, że uzyskana wolność nie da ci nic, a będzie tylko ułudą szczęścia, lub chwilowem zadowoleniem.

— Ja chcę serca. Muszę je mieć, chcę, by mnie ktoś kochał tak, jak ja jestem zdolna.

— Rok temu słyszałem to. Mówiłaś do mnie: — masz wielkie serce i choćbyś był... — pamiętasz? Czy byłem zły dla ciebie?

— Nie — przyznała się ze wstydem.

— Więc idź i szukaj. Wielkie serce, tak łatwo jest znaleźć, tak bardzo łatwo, lecz czasami nie widzi go się — dodał szeptem — a ono jest tuż, tuż.

. . . . . .

W dwa dni później ukazała się w prasie wieczorowej, lakoniczna notatka:

— „Hrabia Jerzy Bronowski, który niedawno utracił wzrok w katastrofie lotniczej, zmarł nagle na anewryzm serca".

L. Kucharski.

Romantyczne małżeństwo

KSIĘCIA SIGVARDA.

Jak donoszą książę Sigvard szwedzki, drugi syn następcy tronu szwedzkiego, ożeni się w ciągu najbliższych dni w Londynie z panną Eryką Patzek, córką bogatego kupca berlińskiego. Książę Sigvard znajduje się w Londynie, gdzie kończy przygotowania, związane ze ślubem. Zamierzony związek posiada podkład romantyczny. Narzeczona księcia liczy 22 lata, a on sam 27 lat. Narzeczeni znają się od kilku lat. Pomimo energicznych wysiłków ze strony dworu szwedzkiego, aby odwieść księcia od zamiaru zawarcia tego morganatycznego małżeństwa, trwa on w swem postanowieniu.. Ponieważ zawarcie ślubu w Szwecji dla członka rodziny panującej bez zgody króla jest niepodobieństwem, książę Sigvard udał się do Anglji. Królewska rodzina szwedzka wysłała do Londynu księcia Bernadotte, aby przeszkodzić małżeństwu. W razie zawarcia małżeństwa z panną Patzek, książe będzie pozbawiony wszelkich tytułów i prerogatyw członka rodziny panującej i będzie nosił nazwisko Sigvarda Bernadotte.

Z KRAJU

(—) „Tempo" plażować będzie pod Karwią do czerwca b. r. Wurzucony na brzeg pod Karwią w powiecie morskim okręt duński „Tempo" ściągnięty zostanie na wodę z plaży dopiero w czerwcu b. r., gdyż o prędszem podjęciu prac ze względów technicznych nie może być mowy; tembardziej, że pod Karwią sprowadzoną będzie być musiała draga, która wybagrować musi kanał długości przeszło 200 metrów, a głębokości 2 — 3 m.

(—) Po 19-tu latach zdobył tytuł inżyniera. Dużą sensację wśród studentów politechniki warszawskiej wywołało uzyskanie dyplomu przez niejakiego Filipa Wajsa. Zapisał się on na politechnikę w drugim roku wojny światowej i dopiero teraz uzyskał dyplom inżyniera po 19-to letnich studjach.

(—) Zanik automobilizmu. Z Katowic donoszą: Statystyka wojewódzkiego urzędu stwierdza zanik w ciągu dwuch lat ruchu mechanicznego. Wycofano z ruchu 574 samochodów osobowych, 260 samochodów ciężarowych, 40 autobusów i 18 dorożek samochodowych.

(—) Niespodziewany skutek ulicznych zdjęć fotograficznych. Z Gdyni donoszą: Podejrzliwa pani W., przechodząc ulicą Świętojańską, zauważyła w szafce jednego z fotografów zdjęcie, na którem naj wyraźniej widniał jej mąż przy boku jakiejś pięknej damy. Oburzona tem do najwyższego stopnia, pani W. po nabyciu zdjęcia przyszła do domu i zrobiła mężowi wielką awanturę. Bogu ducha winny małżonek, nie wiedząc o co chodzi, starał się swej połowicy wytłumaczyć, że musiało tu zajść jakieś nieporozumienie. Niestety, małżonka nie chciała słuchać żadnych tłumaczeń. Dopiero po kilku dniach okazało się, iż pan W., zdążając szybko do biura jednego z miejscowych firm, mijał jakąś damę, której wogóle nie znał i nigdy z nią nie rozmawiał, a w tej chwili uliczny kino-operator dokonał mi gawkowego zdjęcia. Oczywiście, po wyjaśnieniu tej sprawy, małżonkowie pogodzili się.

Komendant łodzi podwodnej

i jego pożyczka 50,000 fr. w ambasadzie

Z Warszawy donoszą: Niedawno temu wyruszyła z wód morskich u brzegów Cherbourga podwodna łódź „Wilja".

Komendant łodzi, znany komandor Borys Mohuczy za pośrednictwem konsulatu zwrócił się do ambasady polskiej w Paryżu o niezwłoczne wypożyczenie mu dla celów służbowych 50,000 franków.

Otrzymawszy pieniądze komandor Mohuczy pojechał do Paryża. Tymczasem poselstwo zawiadomiło ministerstwo sprawojsk. w Warszawie o udzielonej komendantowi łodzi podwodnej pożyczce. — Przed kilku tygodniami komandor Mohuczy został telegraficznie wezwany do Warszawy i tu zażądano rozliczenia się z pieniędzy.

Jak się jednak okazało, komandor Mohuczy nie mógł wyliczyć się z pobranej sumy, wobec czego przekazano sprawę wojskowym władzom śledczym. Komandor Mohuczy został w związku z wszczętą przeciwko niemu sprawą, przeniesiony w stan spoczynku i z tego powodu wypadł z pod kompetencji władz wojskowych.

Obecnie władze wojskowe przesłały akta sprawy do prokuratora przy warszawskim sądzie okręgowym, który przeciwko b. komandorowi wszczął dochodzenie karne.

(—) Związek muzyków podwórzowych. Do władz administracyjnych w Warszawie wpłynął statut Związku muzyków podwórzowych. Podpisany jest on przez kilku muzyków, którzy stracili stałe zarobki i jako zredukowani musieli zabrać się do grywania po podwórzach. Cele nowej organizacji przewidują podniesienie produkcji podwórzowych do wyżyn „artystycznych". Niewiadomo jednak, czy władze zalegalizują ten związek.

(—) Skarga o odszkodowanie 2 miljonów złotych. Słynny z procesów o przemytnictwo Żmigród w Katowicach, zaskarżył gwarectwo kopalni „Charlotta" o 2 miljony złotych rzekomo za niedostarczenie w okresie inflacyjnym zapłaconego szlamu węglowego. Sprawa ta budzi duże zainteresowanie, aczkolwiek wszyscy są przekonani, że pretensja jest mocno wątpliwa.

Inspektor szkolny Wiatr

propagatorem idei „Legjonu Młodych".

Katolicka Agencja Prasowa donosi: „Inspektor szkolny miejski w Warszawie p. Wilhelm Wiatr, w okólniku wydanym za Nr. 2210/34 do kierowników publicznych i prywatnych szkół poleca „zainteresować wydawnictwem „Legjonu Młodych" nauczycielstwo i starszą młodzież, celem ewentualnego zaprenumerowania go. Pismo to może być również wcielone do bibljotek szkolnych".

Charakter pism „Legjonu Młodych" jest ogólnie znany społeczeństwu. Działalność tej organizacji wywołuje protesty ze strony całej opinji. W każdym nie mal numerze pism „Legjonu Młodych" szerzy się nienawiść klasową, rzuca się oszczerstwa na religję i Kościół. Czyż jest to pedagogiczne tego rodzaju pisma dawać do rąk młodzieży szkolnej, która powinna być kształcona i wychowywana na szczytnych ideałach dobra i piękna? Czyż zarządzenie p. inspektora Wiatra jest w zgodzie z ustawą o ustroju szkolnictwa, która postanawia w pierwszym paragrafie, że wychowanie ma się opierać na zasadach religijno-moralnych?

Po ostatnim liście pasterskim Episkopatu polskiego okólnik ten powinien być odwołany."

O wszystkiem...

i o czemś jeszcze

Wylana rzeka. Rewolucje. Tłum. Sprzeczne pojęcia. Ludzkość oszalała. Obfitość i głód. Potwór. Risum teneatis, amici. Praca mechaniczna i intelektualna.

Dzieje ludzkości słusznie można przyrównać do olbrzymiej rzeki, płynącej spokojnie, albo wzbierającej czasem nurty swych wód do tego stopnia, iż powoduje najstraszliwsze katastrofy, zalewając olbrzymie tereny, znosząc z oblicza ziemi zabudowania zabierając ze sobą mnóstwo ofiar, rujnując i niszcząc wszystko, co nie ma dostatecznej ochrony przed jej groźnemi falami. Niekiedy jednak nawet wezbranie wód, wielka powódź, byle nieprzekraczające pewnych rozmiarów, nietylko, że nie jest zgubne, lecz owszem staje się nawet konieczne, a co więcej, dobroczynne. Wiadomo przecież, że wylewy Nilu są najnajbardziej upragnionem użyźnianiem urodzajnych terenów afrykańskich, które bez nich zamieniłyby się w ponurą, martwą pustynię, jak leżące opodal na nie zmierzonych przestrzeniach suche piaski Sahary.

Nieraz wzbierają w podobny sposób namiętności społeczeństw ludzkich, rozsianych po świecie. Wzbierają w sposób mniej lub więcej gwałtowny i często nio są ze sobą ruine, zniszczenie i śmierć. Objawy te zakłóconego życia społeczeństw nazywamy rewolucją. Nigdy nie można przewidzieć z całą pewnością skutków, jakie może pociągnąć za sobą ten czy ów przewrót, bądź społeczny, bądź polityczny. Przychodzą tu bowiem do głosu przedewszystkiem namiętności ludzkie, nie zaś rozum, rozwaga i poczucie słuszności. Tem gorzej, jeśli na czele zrewolucjonizowanych mas staną nieopanowane, a jeszcze gorzej o wyraźnie zbrodniczych instynktach, jednostki.

Podniecony tłum zawsze gotów jest uznać za swego przewodnika każdego, kto potrafi mu pochlebić i okazać całkowite zdecydowanie, narzucając w ten sposób swą rolę. Tłum najczęściej nie rozumuje. Idzie więc ślepo za najbardziej złudną pochodnią. Stąd też najczęściej każda rewolucja obfituje w najbardziej nieprawdopodobne niespodzianki, zależnie od mnóstwa czynników, zjawiających się w niepowiązanem ze sobą żadną logiczną nicią następstwie. Nic też dziwnego, że większość ruchów rewolucyjnych staje się katastrofą społeczeństw, w których giną nietylko liczne ofiary z pośród jednostek, lecz również wiekowę zdobycze kulturalne i moralne.

Rzadko rewolucja jest wylewem dobroczynnym, odświeżającym pewne pojęcia, godne dalszego rozwoju i rozkwitu, użyźniających glebę, wydającą dobre owoce.

Niezwykle sprzeczne są obecnie pojęcia poszczególnych społeczeństw. Nie mówiąc o niezliczonych partjach propagujących tak różnorodne programy i stawiających przed sobą tak krańcowe cele, ludzie nie mogą się porozumieć w najbardziej prostych, zdawałoby się sprawach, tak widocznych, tak jasnych, jak nic więcej na świecie. Dochodzi do tak potwornych niedorzeczności, że naprawdę można wątpić, czy świat już nie oszalał zupełnie. A może to tylko wybujały egoizm wytwarza tutaj brak wszelkiego poczucia ludzkości. Niewłaściwe rozmieszczenie na kuli ziemskiej skupień ludzkich powoduje w pewnych jej częściach wyzyskiwanie wydajności gleby, w innych zaś niewykorzystanie jej w najmniejszym nawet stopniu. W pewnych krajach ludzie mrą z głodu, w innych wobec dobrego urodzaju pozostają nagromadzone masy zbiorów, z któremi niewiadomo co robić. Jesteśmy świadkami nieprawdopodobnych dla każdego światłego umysłu sytuacji. Jedni z błagalnym wzrokiem wyciągają ręce do kawałka chleba, który widzą w marzeniach przed sobą, inni zatapiają setki tysięcy worków zboża, gdyż zasklepieni w swej egoistycznej skorupie nie widzą wcale zrospaczonych niedostatkiem i głodem. Ze zgrozą czytamy o niszczeniu zboża, kawy lub bawełny. Świat czyni wrażenie bardzo jeszcze mało kulturalnego, skoro nie umie zorganizować należycie podaży i popytu. Jakżeby to ułatwiło niezmiernie życie społeczeństw.

Podobnie nienormalne stosunki wytwarzają się dzięki owładającej coraz bardziej światem maszynie, czy nie jest to jakieś urągowisko losu, że człowiek, który stworzył sobie do pomocy tego żelaznego pracowitego niewolnika, widzi go, olbrzymiejącego do potwornych rozmiarów, zamieniającego się w strasznego czarnego potwora i pożerającego swego inteligentnego twórcę. Maszyna, która miała wyręczyć go w najcięższych fizycznych pracach, a dać mu w ten sposób możliwość zwrócenia uwagi na kształtowanie swych władz intelektualnych, odbiera mu już na wet samą możność istnienia. Twórca maszyny, ten wielki zdobywca świata, maleje przed nią i coraz bardziej nikczemnieje, zaniedbując wśród przerażenia przed tak niespodziewanym prześladowcą duchową stronę swojej istoty.

Powstają już nawet tam i ówdzie głosy o nadprodukcji inteligencji. Chciałoby się powtórzyć za rzymskim pisarzem: „Risum teneatis, amici" — powstrzymajcie się, przyjaciele, od śmiechu. Wygląda to tak, jakgdyby rozwój kulturalno-umysłowy był zbytkiem dla człowieka, nie zaś jego największą potrzebą. Czyż nie możemy sobie wyobrazić prawdziwie inteligentnego robotnika, rólnika rzemieślnika? Owszem, im bardziej wszelkie warstwy społeczne będą inteligentne, tem lepszą może być ludzkość. Im rozumniejsze będą poszczególne jednostki, tem łatwiej potrafią zharmonizować swoje dążności i wzajemne stosunki.

Niech maszyna wykonywuje stosownie do właściwego celu mechaniczne czynności, człowiek zaś, niech za to zwróci się ku innym dziedzinom, duchowym, dokąd nie sięgnie maszyna. I w tym wypadku przed społeczeństwem staje wielkie zadanie zorganizowania odpowiednio życia. Maszyna musi pozostać pomocnikiem, nie zaś wrogiem człowieka, podkopującym jego byt. Musi nastąpić odpowiedni podział pracy. Mechaniczna jej strona oddana maszynie winna się przyczynić do tem większego wysiłku umysłu człowieka nad stworzeniem jaśniejszej, niż zaś bezradziejnej przyszłości.

Nieustanna trwoga, rozpacz, widok zamkniętych przed sobą dróg — to największy wrogowie człowieka. Ażeby ich zwalczyć potrzeba jedynie rozumnej woli.

Prof. Beta.

Z teatrów stołecznych.
Teatr Nowy w Warszawie wystawił nową sztukę Marjusza Maszyńskiego „Tak a nie inaczej", w której autor jest zarazem wykonawcą jednej z głównych ról. Na zdjęciu pp. Lubieńska i Maszyński w jednej ze scen nowej tej komedji polskiej.

Ze świata

(X) **Wojna drogo kosztuje.** 20 lat upływa od wybuchu wojny światowej, a Anglja płaci jeszcze emerytury i zasiłki inwalidzkie 1,107,000 osobom. Od r. 1918 wypłaciło na ten cel do ostatniej chwili ministerstwo skarbu olbrzymią sumę — przeszło 1 i pół miljarda funtów.

(X) **Miecz carów w pałacu Zimowym.** Przy rozbiórce ściany w jednem ze skrzydeł pałacu Zimowego w Leningradzie znaleziono wmurowaną kasetkę stalową. W kasetce znajdował się miecz Romanowych o rękojeści ozdobionej 36 brylantami. Miecz ten oddany został na przechowanie do muzeum Rewolucji. — Na klindze widoczny jest napis: „Za cara, za ojczyznę, za wiarę".

(X) **Mówiąca wystawa.** W Nowym Orleanie (USA.) urządził mówiącą wystawę właściciel sklepu obuwia, który wykorzystał radjo w sposób nader dla siebie korzystny. Otóż kiedy klijent zatrzymuje się przed wystawą sklepu, uderzony zostaje — mile w ucho wpadającemi dźwiękami z głębi okna wystawowego. Uszu klijenta, podziwiającego w milczeniu jakieś piękne pantofle, dochodzi sympatycznie brzmiący głos, wyliczający walory oglądanego obuwia, informujący o jego cenie i wreszcie zapraszający do wejścia do sklepu celem dokonania zakupu. Aparatura tej „czarodziejskiej machiny", odgadującej nastroje przechodniów jest nader prosta: opiera się ona na systemie luster tak ustawionych, by można było z wewnątrz sklepu obserwować przechodniów, śledzić wrażenia, jakie odnoszą oni przy oglądaniu wystawy. Gdy ktoś z przechodniów zwraca uwagę na jedną z par obuwia, ekspedjent udziela przez mikrofon potrzebnych informacyj. Niezwykle czuły dyktafon chwyta słowa przechodniów i umożliwia szybko odpowiedź. Organizacja instalacji, o której mówi cały Nowy Orlean, ściągnęła uwagę mieszkańców na sklep pomysłowego Amerykanina.

Lotnik i modystka

ideałami młodzieży szkolnej.

W pewnej liczbie szkół powszechnych w Czechosłowacji przeprowadzono ankietę wśród uczniów i uczenic na temat obioru zawodu. Z nadesłanych odpowiedzi wynika, że większość uczniów opowiada się za zawodem lotnika, na drugiem miejscu znajdują się co do liczebności zwolennicy służby wojskowej oraz zawodu nauczycielskiego, czwarte z kolei miejsce zajmują zwolennicy kupiectwa jako zawodu, piąte — inżynierki, szóste — piekarstwa i cukiernictwa.

U dziewcząt skala pragnień jest węższa: 45 proc. opowiada się za zawodem modystki, 18 proc. — za zawodem nauczycielki, 5 proc. chce zostać kucharkami, 4 proc. urzędniczkami, 3 i pół proc. właścicielkami sklepu.

Charakterystyczną cechą odpowiedzi jest to, że ani jedna z uczenic nie opowiedziała się za obiorem zawodu aktorki filmowej.

(X) **30 lat istnienia samolotu.** Niedawno ubiegła 30-ta rocznica wzniesienia się Orville'a Wright'a na samolocie na wysokość... 3 metrów na przeciąg 12 sekund. „Lot" ten obejmował przestrzeń... 36 metrów w prostej linji. Dzisiaj loty trwają po kilkadziesiąt godzin bez przerwy i lądowania, a wysokość sięga 15-tu klm. Porównanie tych cyfr daje pojęcie o kolosalnym rozwoju i postępach awjacji.

(X) **Jaka jest wartość wszystkich brylantów.** Belgijskie Tow. Geograficzne obliczyło, że obecnie jest na świecie 38,000 kilogramów brylantów, ogólnej wartości 38 miljonów złotych. 2,000 klg. pochodzi z Indyj, skąd do 18-go wieku pochodziły wszystkie brylanty. Brazylja dostarczyła w wieku 18-tym i 14-tym również 2,000 klg. Największa jednak część pochodzi z Afryki połudn., która w 40-tu ostatnich latach dostarczyła 3,000 klg. brylantów.

(X) **Mniej zbrodni w Czechosłowacji.** W r. 1933 pomimo cięższych warunków gospodarczych liczba zbrodni dokonanych spadła i wynosiła 254 wobec 286 w r. 1932. Wyroków śmierci wykonano w roku ubiegłym 27. Spadek widoczny jest zwłaszcza, gdy chodzi o wiek przestępców; zmniejszyła się bowiem prawie o połowę liczba przestępców w wieku poniżej lat 18-tu. O zbrodnię zabójstwa oskarżono: tylko 4 małoletnich, osądzono 4-ch. Wydano przez sąd 34 wyroki śmierci, które zostały zamienione na kary bezterminowego więzienia.

Posiłek uczestników „marszu głodowego".
Bezrobotni ze Szkocji, uczestniczący w t. zw. „marszu głodowym" na Londyn przy posiłku na końcowym etapie w ratuszu w Totenham.

Czy wiecie że

...Feliks Pugo — Niemiec z pochodzenia — zmarł w Santiago de Chile, w wieku 109 lat. Uchodził on za najstarszego kawalera na świecie. Do pięćdziesiątego roku życia wiele podróżował, potem zamieszkał w Santiago de Chile. Do końca swego życia cieszył się Feliks Pugo doskonałym stanem zdrowia, twierdząc, że zawdzięcza to jedynie temu, że nigdy nie był... żonaty.

PROSZEK z „KOGUTKIEM"
(MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENĘ, NEWRALGJĘ,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE i T.P.
PROSZKI TE WYRABIAMY i W POSTACI
TABLETEK.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
z „KOGUTKIEM"

W sklepie.

— Płaszcz, który kupiłam, fatalnie się nosi, wypłowiał odrazu po kilku dniach.

— To mnie nie dziwi, skoro pani wystawia go na każdą pogodę. (Le Rire).

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 1 MARCA.

Warszawa — fala 1415 m. moc 120 kW.

7'00 Audycja poranna. 11'40 Przegląd Prasy Polskiej. 11'50 Odczyt. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'05 Muzyka gramof. 12'30 Wiadom meteorolog. 12'35 XVII.-ty koncert szkolny. 14'00 Dziennik południowy. 15'25 Wiadomości gospod. 15'40 Muzyka lekka. 16'40 Odczyt. 16'55 Koncert. 17'20 Koncert skrzypcowy. 17'50 Wiadomości rolnicze. 18'00 Odczyt. 18'20 Słuchowisko. 19'05 Rozmaitości. 19'25 Odczyt aktualny. 19'40 Wiad. sportowe. 19'47 Dziennik wieczorny. 20'00 Muzyka lekka. 21'00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22'00 Muzyka taneczna. 23'00 Komunikaty. 23'05 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 1 MARCA.

Katowice — fala 395,8 m. moc 16 kW.

7'00—12'05 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12'05 Muzyka gramofonowa. 12'30 Transm. z Warsz. 15'20 Wiadomości gospod. 15'25—16'55 Transm. z Warsz. 16'55 Muzyka gramofon. 17'20 Transm. z Warszawy. 17'50 Muzyka gramofon. 18'00—19'05 Transm. audycji z Warszawy. 19'05 Rozmaitości. 19'10 Feljeton sportowy. 19'25 Trans. z Warsz. 19'43 Wiadomości sportowe. 19'47 — 21'00 Transm. z Warsz. 21'00 Skrzynka ber i boj. 21'15—23'30 Transm. z Warszawy.

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 58.

KATASTROFA

POWIEŚĆ.

I piękna Nika „wywarła buzię" niczem rozzłoszczona przekupka.

W panu Zygmuncie zagotowało się do samego dna. Czuł się święcie w swojem prawie jako mąż. Zapatrywania jego na Nikę zmieniły się pod wpływem małżeństwa automatycznie. Uważał ją odtąd za swoją własność, oceniał krytycznie, widział wyraźnie wszystkie wady, rozumiał, że on raczej zrobił jej łaskę, nie ona jemu, zdawał sobie sprawę, iż wyszła za niego tylko dlatego, że był najlepszą partją z pośród jej wielbicieli, wyczuwał, że stanowisko mężatki miało dla niej olbrzymie znaczenie. To przewartościowanie pojęć sprawiło, że poprostu zapomniał, jak za nią szalał. Tradycyjny pogląd na rolę żony, wyniesiony z konserwatywnego domu rodzinnego, wypłynął teraz na powierzchnię. Przyznał poniewczasie rację ojcu. Do złości przeciwko Nice przyczyniał się jeszcze fakt, że pan Zygmunt czuł się w stosunku do niej nie w porządku. Okłamał ją przecież co do zgody ojca i co do zamieszkania na wsi po miodowym miesiącu. Był zgóry wściekły, że Nika zrobi mu okropną awanturę.

— Ty kokoto! — wrzasnął. — Toś ty taka!? Ja ci łaskę zrobiłem, gałganico! Ja! Ja się zlitowałem, że cię zrobiłem swoją żoną, ale widocznie natura zawsze ciągnie wilka do lasu.

Nika czerwona jak mak, skakała mu do oczu.

— Tyś mi łaskę zrobił, ty? Hm! Piesby się uśmiał. Żebym cię nie trzymała zdaleka, tobyś się nie kwapił do żeniaczki. Widzicie go! To ja was nie znam?! Teraz będzie mi sypał piaskiem w oczy. Wiedziałeś, co ludzie o mnie mówili. Widziałeś, że nie jestem stworzona do klasztoru. Mogłeś mnie nie brać. Kto ci kazał?

Pan Zygmunt, przyparty do muru, poratował się wybiegiem.

— Nie wiem, coby mój ojciec powiedział, gdyby cię usłyszał. Jak ja mu cię pokażę?

Nika oniemiała. Zapomniała na amen, że przecież karjera jej jako mężatki jeszcze się na dobre nie zaczęła. Pożałowała, że się „rozjadła". Zobaczyła siebie okiem tęsknej wyobraźni w powozie, na rynku prowincjonalnego miesteczka, wśród kłaniających się chałaciarzy.

— To się mnie wstydzisz? — zapytała prawie pokornie. — Nie bój się. Potrafię być panią. I na gospodarstwie też się znam. Zobaczysz, że nie będziesz żałował, żeś się ze mną ożenił.

Ale pan Zygmunt już żałował i nie na rękę mu była jej uległość. Wolał, żeby się „piekliła". Teraz musiał szukać pretensji, któraby mu ułatwiła ukrycie przed nią własnego oszustwa.

— Zawiozę cię do ojca — rzekł surowo — jak się poprawisz; jak się wyzbędziesz ordynarnego szastania i jak ja się przekonam, że mnie kochasz. Inaczej separacja! Nie potom się ożenił, żeby mi żona rogi przyprawiała i rujnowała mnie na łachy. Będziesz cicha, skromna, uległa, oszczędna, pracowita, to będziemy z sobą żyli. Wolisz dawne życie: jazda z pod mojego dachu. Zrozumiałaś?

Pan Zygmunt postawił to ultimatum w błogiej nadziei, że Nika okaże się niepoprawna i że to mu rozwiąże ręce. Miał jej już dosyć. Miłość, oparta wyłącznie na pociągu zmysłowym, wypaliła się do ostatniej iskierki. Gdyby Nika zamieniła się nagle w anioła cnoty, byłby ciężko zawiedziony.

Nikę „zatchnęło". Nie spodziewała się czegoś podobnego. Odeszła ją momentalnie wszelka „hardość". Przybrała pozory uległej owcy, ale chytry mózg zaczął pracować intensywnie nad sposobem wybrnięcia z niekorzystnej sytuacji. Nie chciało jej się wierzyć, że przestała mieć dla męża urok. Była na to zbyt zarozumiała. Przypuszczała raczej, że bierze ją na jakiś „kawał". Oszust wyczuje oszusta. Postanowiła, że go „przejrzy".

— Zrozumiałam — rzekła po krótkim namyśle. — Niech tam. Weź mnie na próbę. A długo to ma być?

— Dopóki się nie poprawisz — padła wykrętna odpowiedź.

Na te słowa serce Niki drgnęło wyraźnem złem przeczuciem. Przysięgłaby, że dostrzegła w oczach męża złośliwe błyski. Ale znała życie i wiedziała, kiedy milczeć, a kiedy stawać dęba. Udała trusię i od tego dnia zmieniła się do niepoznania. Przestała się domagać zabaw i strojów, przestała kokietować mężczyzn na oczach męża i zaczęła okazywać niesłychaną dbałość o jego wygody. Poprostu chodziła koło niego jak matka. Gdy jej powiedział, że po powrocie do Warszawy sprowadzi się do jej mieszkania, zrobiła wielkie oczy, ale nie powiedziała ani słowa. Przed ślubem Zygmunt domagał się, żeby rzuciła posadę. Oparła się temu z wrodzonej przezorności. Teraz nie zaprotestował, gdy oznajmiła, że wróci do biura. Głowiąc się nad jego postępowaniem, zaczęła się obawiać, że ją nabrał i że jest biedny, a wszystko co miał, wydał na konkury. Trawiona głuchą wściekłością, zaraz po przyjeździe do Warszawy, pobiegła zebrać informacje o właścicielach Tęczyna. Okazało się jednak, że wszystko było w porządku. Tęczyńscy pomimo epidemji podatkowej trzymali się dobrze, licytacji nie mieli ani jednej i cieszyli się opinją znakomitych gospodarzy.

Wróciła do domu z głową w zamęcie. Już myślała, że wyrzuci męża na ulicę. Zaczęła niemal wierzyć, że wziął ją na próbę zupełnie serjo.

Ale w miarę jak upływały dni, wzrastało w niej przedświadczenie, że długo tej próby nie wytrzyma. Zygmunt zrobił się niemożliwie skąpy. Sam płacił za mieszkanie, sam wydawał dyspozycje Józi. O zabawach nie było nawet mowy. W dodatku zaczął się domagać, żeby Nika nie stroiła się do biura i żeby zerwała z koleżenkami. Chciał ją poprostu doprowadzić do ostateczności. Na pytanie, jak ta próba ma jeszcze długo potrwać, odpowiadał ogólnikami. Nika nie wiedziała, co robić. Gdyby widziała przed sobą wyraźny cel swoich zachodów, zniosłaby dużo więcej. Ale nie widziała. Zato czuła wyraźnie zobojętnienie męża. Pomyślała, że wobec tego musi sobie szukać innej karjery. Narazie ukradkiem, gdyż z Tęczynem mogło się jeszcze coś zrobić. Najpierw postanowiła zobaczyć się z Bohdanem i przekonać o stanie jego uczuć.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Od przełomowego dnia udaremnionego samobójstwa Bohdana Szreniawy upłynęło sześć tygodni. W ciągu tego czasu zbliżył się z Halą tak bardzo, że widywali się dzień w dzień. Chodzili razem na spacery i do teatru i niemal co wieczór powtarzały się prośby o muzykę.

Ona siadała teraz do pianina tylko gdy ją poprosił. O nieudanem samobójstwie nie mówili między sobą wcale i znów byli z sobą na „pan" i „pani". Szreniawa, przyszedłszy trochę do siebie po strasznem wstrząśnieniu, znów zatęsknił do Niki, tylko, że to uczucie było w porównaniu do poprzedniej burzy uczuć jak łagodne ćmienie do szalonego bólu zęba. Dokuszało, ale nie zabijało. W stosunku do Hali czuł się winny. Uważał, że po tem co między nimi zaszło, powinien się jej oświadczyć i nie mógł się na to zdobyć. Nie chciał być nieszczery i ciągle jeszcze bał się angażować bez odwrotu.

d. c. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".